

trzeci sektor

BOSKIE

CESARSKIE

OBYWATELSKIE

– ORGANIZACJE
RELIGIJNE W SEKTORZE
POZARZĄDOWYM

– LIBERAŁOWIE
O WSPÓLNOTACH
RELIGIJNYCH



NUMER **34** (1/2015)

trzeci sektor

NUMER **34** (1/2015)

trzeci sektor

OD REDAKCJI

MAREK RYMSZA, MAGDALENA DUDKIEWICZ Boskie – cesarskie – obywatelskie. O religijnych i świeckich aspektach dobroczynności → |5|

PRYZMAT

WOJCIECH SADŁOŃ Społeczne przejawy ludzkiej wolności – religia i społeczeństwo obywatelskie → |11|

PAWEŁ MARCZEWSKI Liberalne demokracje wobec nieliberalnych Kościołów w społeczeństwie obywatelskim → |19|

TADEUSZ KAMIŃSKI Kościelny trzeci sektor i jego specyfika → |27|

JOLANTA ŻYNDUL Żydowskie organizacje społeczne w Drugiej Rzeczypospolitej → |36|

PUNKTY WIDZENIA

MARIA RADZIEJOWSKA Społeczny potencjał inicjatyw parafialnych → |44|

DWUGŁOS: MARIA ROGACZEWSKA, RAFAŁ ZAŁĘSKI Czy współczesna polska parafia jest inkluzyjna, czy tworzy więzi społeczne? → |54|

PROFESOR EWA LEŚ W ROZMOWIE Z MARKIEM RYMSZĄ Dobroczynność niejedno ma imię → |60|

KRZYSZTOF FRYSZTACKI Filantropia – przyczynek do wersji amerykańskiej → |63|

PRAWO

MARTA ŚWIĘCKA Kalendarium zmian prawnych → |66|

TOMASZ SCHIMANEK Ocena rządowego projektu ustawy dotyczącej nieodpłatnej pomocy i informacji prawnej → |79|

ZARZĄDZANIE

ALICJA POŚLEDNIK Marketing relacji w organizacjach pozarządowych → |86|

VARIA

KAROL WITTELS Trzeci sektor X muzy → |92|

RECENZJE, OMÓWIENIA

JAREMA PIEKUTOWSKI Państwowe, społeczne, prywatne – polski Kościół katolicki w poszukiwaniu własnego miejsca → |99|

PIOTR MATCZAK Czy mleko się rozlało? Przemiany sektora pozarządowego w Polsce i Stanach Zjednoczonych → |104|

KONFERENCJE, SEMINARIA - RELACJE

MAGDALENA PĘKACKA Dziesięć lat działalności Forum Darczyńców w Polsce → |109|

WITOLD TOCZYSKI Polska szkoła w środowisku lokalnym → |115|

STANISŁAW MOCEK Społecznicy czy buntownicy? → |120|

Budowa i wsparcie sieci organizacji działających na rzecz rozwoju przedsiębiorczości w województwie mazowieckim – nowy projekt wspierający organizacje pozarządowe (artykuł sponsorowany) → |124|

BOSKIE CESARSKIE OBYWATELSKIE

O religijnych i świeckich aspektach
dobroczynności

dr hab. Marek Rymsza*, **dr hab. Magdalena Dudkiewicz****

ODDAJEMY DO RĄK CZYTELNIKÓW TRZYDZIESIĄTY CZWARTY NUMER KWARTALNIKA „TRZECI SEKTOR”. **PODEJMOWANY W NIM TEMAT PRZEWODNI „BOSKIE - CESARSKIE - OBYWATELSKIE”** TO KONTYNUACJA, JEDNOCZEŚNIE ZAŚ ISTOTNE ROZSZERZENIE PROBLEMATYKI, KTÓRĄ ZAJMOWALIŚMY SIĘ W PIĘTNASTYM NUMERZE PISMA, OPUBLIKOWANYM W 2008 ROKU I ZATYTUŁOWANYM *KOŚCIOŁ W SPOŁECZEŃSTWIE OBYWATELSKIM. SPOŁECZEŃSTWO OBYWATELSKIE W KOŚCIELE*.

- * Autor jest socjologiem, redaktorem naczelnym kwartalnika „Trzeci Sektor”, pracuje w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego.
- ** Autorka jest socjologiem, sekretarzem redakcji kwartalnika „Trzeci Sektor”, pracuje w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego.

Rozszerzenie tematyki dotyczy czterech wymiarów. Po pierwsze, próbując opisać relacje w sferze publicznej między „boskim”, „cesarskim” i „obywatelskim”, uwzględniamy aktywność nie tylko Kościoła katolickiego czy innych Kościołów chrześcijańskich, ale także monoteistyczne religie niechrześcijańskie, jak judaizm i – choć może w mniejszym stopniu – religię muzułmańską (między innymi teksty **Marii Radziejowskiej** i **Jolanty Żyndul**¹).

Po drugie, analizując inspirowane religijnie zaangażowanie społeczne osób wierzących, nie ograniczamy się do działań określanych w języku religii jako dobroczynna jałmużna (chrześcijaństwo), *cdaka* (judaizm) czy *zakat* (islam), polegających na przekazywaniu pieniędzy i darów rzeczowych oraz na osobistym bezpośrednim zaangażowaniu na rzecz słabszych i potrzebujących, które stanowią w pewnej mierze formę osobistego praktykowania religii przez przekładanie jej przykazań na życie codzienne. O ile jednak w numerze piętnastym kwartalnika analizę skoncentrowaliśmy na inspirowanych religijnie, sformalizowanych akcjach społecznych i działaniach zbiorowych,

¹ Przywołując artykuły publikowane w tym numerze kwartalnika „Trzeci Sektor”, wymieniamy jedynie nazwiska ich autorów. W wypadku pozostałych publikacji podajemy w przypisach ich pełne noty bibliograficzne.

opisując fenomen kościelnych organizacji społecznych², o tyle w tym numerze staramy się wzajemnie pozycjonować religijnie motywowaną działalność charytatywną i świecką filantropię. Mamy nadzieję, że w ten sposób porządkujemy terminologię (rozmowa Marka Rymczy z **Ewą Leś** i wypowiedź **Krzysztofa Fryszackiego** zamieszczone w dziale PUNKTY WIDZENIA), a tym samym i nasze myślenie o dobroczynności i zaangażowaniu społecznym.

Kłopot w tym, że w polskiej literaturze przedmiotu brakuje pogłębionych badań sfery motywacji tak darczyńców, jak i wolontariuszy. W Stanach Zjednoczonych, gdzie *fundraising* jest działalnością silnie profesjonalizowaną, są dostępne liczne publikacje oraz kursy i szkolenia, które mają pomóc *fundraiserom* rozpoznać i zrozumieć motywacje potencjalnych donatorów i odpowiednio dostosowywać komunikaty z prośbą o wsparcie. W amerykańskich badaniach motywacji darczyńców i wolontariuszy uwzględnia się przy tym religijny altruizm i pobożność³. My zaś w gruncie rzeczy nie wiemy, w jak dużym stopniu to właśnie religijne (i związane z religią) pobudki inicjują zaangażowanie społeczne Polaków, na przykład ilu działaczy organizacji pozarządowych podejmuje działania pod wpływem wyznawanej religii i jej społecznych nakazów. Polscy badacze aktywności społecznej i obywatelskiej motywacje natury religijnej zazwyczaj włączają do szerszej kategorii (na przykład zestawiając w niej motywacje moralne, polityczne i religijne przekonania⁴). Można powiedzieć, że w pewnym sensie przyjmują oni, że motywacja religijna jako taka warta jest rozpoznania w wypadku badania działań podejmowanych pod egidą Kościoła, nie zaś w ramach trzeciego sektora. Czasem także ujawniana przez respondentów motywacja religijna (czy raczej jej istotność) stanowi pewne zaskoczenie dla naukowca, który nie zakładał wyróżnienia takiej kategorii, projektując swoje badania trzeciosektorowej dobroczynności⁵. Odmienną perspektywę na naszych łamach przyjmuje **Tadeusz Kamiński**, podejmując próbę opisanego kościelnego trzeciego sektora

jako ustrukturyzowanego segmentu społeczeństwa obywatelskiego.

Po trzecie, uwzględniamy różne aspekty motywowanego religijnie, ale przekraczającego sferę prywatności zaangażowania osób wierzących, co pozwala określić to zaangażowanie w kategoriach zarówno aktywności społecznej, jak i zaangażowania obywatelskiego. To zaś prowadzi nas do pytania o związki między religią a społeczeństwem obywatelskim. Podejmuje na łamach pisma dyskusję w tym zakresie, publikując teksty pisane z dwóch różnych perspektyw – chrześcijańskiej nauki społecznej (artykuł **Wojciecha Sadłonia**) i perspektywy liberalnej (artykuł **Pawła Marczewskiego**). Dyskusja ta stanowi wątek szerszego pytania o rolę religii w sferze publicznej. Nauki społeczne analizują proces sekularyzacji społeczeństw dobrobytu, choć ostatnio także proces odwrotny, który za Ireną Borowik można określić jako deprywatyzację religii⁶. Elementem tego dyskursu jest także debata wokół relacji „państwo – Kościół”. Debata tej nie prowadzimy na łamach pisma, koncentrując się na problematyce zgodnej z naszą linią programową i tytułem kwartalnika, a więc na funkcjonowaniu społeczeństwa obywatelskiego. Przedstawiamy jednak recenzję pióra **Jaremy Piekutowskiego** interesującej książki na temat meandrow kształtowania się stosunków państwa z Kościołem w Trzeciej Rzeczypospolitej autorstwa politologa Sławomira Sowińskiego. Podkreślamy to w tekście wprowadzającym do niniejszego numeru pisma dlatego, że to właśnie tytuł tej książki (*Boskie, cesarskie, publiczne. Debata o legitymizacji Kościoła katolickiego w Polsce w sferze publicznej w latach 1989–2010*⁷) zainspirował nas, gdy szukaliśmy hasła przewodniego do trzydziestej czwartej edycji naszego pisma. *Boskie – cesarskie – obywatelskie* jest trawestacją tytułu książki Sławomira Sowińskiego uwypuklającą profil naszych analiz, w których styk i pogranicze tego, co religijne i świeckie, są rozpatrywane w strukturalnych ramach nie państwa i nie sfery publicznej, lecz społeczeństwa obywatelskiego.

² Por. zwłaszcza: T. Kamiński, *Kościół i trzeci sektor w Polsce*, „Trzeci Sektor” 2008, nr 15.

³ Por. typologię darczyńców omówioną w: M. Rymczy, *Formy wspierania organizacji pozarządowych w Stanach Zjednoczonych: donatorzy i wolontariusze*, „Rocznik” 1996, nr 2.

⁴ A. Basińska, M. Nowak, *Motywowanie i motywacja do pracy wolontariuszy*, WOLIMP, Poznań 2010, s. 14 – <http://centrumis.pl/assets/files/Wolontariat%20publikacje/Raport%20Motywowanie%20wolontariuszy.pdf> [dostęp: 3 lutego 2015 roku].

⁵ M. Dudkiewicz, *Technokraci dobroczynności. Samoświadomość społeczna pracowników organizacji pozarządowych w Polsce*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009, s. 253–255.

⁶ I. Borowik, *O deprywatywacji religii* José Casanovy na tle debaty wokół sekularyzacji, [w:] J. Casanova, *Religie publiczne w nowoczesnym świecie*, przeł. T. Kunz, Zakład Wydawniczy „Nomos”, Kraków 2005, s. 7–18.

⁷ Książka wydana w ramach serii monografii politologicznych przez Wydawnictwo Aspra-JR w 2012 roku.

Wszystkie duże religie mają wymiar społeczny (może poza buddyzmem jako religią stosunkowo najbardziej zindywidualizowaną i uprywatnioną). W socjologii religii wymiar ten był jednak – i jest nadal – różnie opisywany. Émile Durkheim w religii i legitymizowanych przez nią wartościach dostrzegał jedno z podstawowych źródeł spójności społecznej⁸. Max Weber widział zaś w zbiorowym praktykowaniu wiary kluczowy czynnik zmiany społecznej – analiza wpływu etosu purytańskiego na rozwój kapitalizmu⁹ jest najbardziej znaną, ale bynajmniej nie jedyną analizą niemieckiego uczonego na tym polu¹⁰. Współczesna socjologia coraz częściej postrzega i analizuje religię jako źródło kapitału społecznego¹¹, z kolei dyskusje między badaczami dotyczą tego, jaki jest to kapitał – spajający czy także pomostowy (według znanego rozróżnienia Roberta D. Putnama¹²), czy jest to kapitał pierwotny czy instytucjonalny (ujęcie **Ewy Leś**), czy ma charakter bardziej inkluzywny czy ekskluzywny (propozycja interpretacyjna **Rafała Załęskiego**), do czego ten kapitał jest wykorzystywany, do czego zaś mógłby posłużyć w praktyce społecznej (co podkreśla **Maria Rogaczewska**).

DOBRO CZYNNOŚĆ, FILANTROPIA, AKCJA CHARYTATYWNA

Dobroczynność – rozumiana najbardziej dosłownie jako „czynienie dobra innym” – niejedno ma imię. I to nie tylko dlatego, że składają się na nią dwa nurty zaangażowania: religijny i świecki. Także dlatego, że wzory dobroczynności są mocno zakorzenione w kulturze (współtworzą coś na kształt „kultury dawania”) i jako takie zmieniały się – i nadal się zmieniają – wraz z ewolucją życia społecznego. Rozważań o dobroczynności nie sposób wyjmować z ujęcia historycznego, współczesna dobroczynność to przecież zjawisko osadzone w zupełnie innych niż przed wiekami realiach kulturowych i społecznych. Analizę przemian we wzorach dobroczynności podejmowaliśmy już zresztą na łamach naszego pisma, w numerze dwudziestym drugim, opu-

blikowanym w 2010 roku (*Dobroczynność: tradycja i nowoczesność*). Bliżej analizowaliśmy wówczas między innymi „stare” i „nowe” zbiórki publiczne czy loterie charytatywne.

Warto także zauważyć, że przez wieki zmieniało się samo postrzeganie tych, wobec których działania dobroczynne były podejmowane: od pozostającej na marginesie życia społecznego, dosyć jednorodnej kategorii „ubogich” (wieki średnie), przez osoby nieprzydatne i zagrażające porządkowi społecznemu, w konsekwencji podlegające dyscyplinowaniu i przymusowi (jak w czasach oświecenia i leseferyzmu), aż do współczesnego podejścia inkluzywnego – postrzegania ludzi słabszych, biedniejszych, niepełnosprawnych jako (potencjalnie) pełnoprawnych członków społeczeństwa, którym trzeba pomóc skorzystać z posiadanych formalnych uprawnień i włączyć do aktywnego uczestnictwa w życiu wspólnoty¹³.

Zmieniały się także wzory samego dawania, główny kierunek zaś – już w czasach nowożytnych – wyznaczała tutaj ewolucja postaw dobroczyńców. Moralność mieszczańska i wzory arystokratyczne propagowały dawanie, które nie tylko nie znosiło, ale nawet cementowało podziały klasowe. Dający przekazywał ludzom w potrzebie dary (często bardzo hojne), ale nie wchodził do ich świata – samo dawanie potwierdzało odmienną społecznych statusów dającego i biorącego. Postać Brata Alberta jest symbolem przełamania tego dość mocno paternalistycznego podejścia. Adam Chmielowski, uznany malarz i czynny uczestnik życia krakowskiej bohemy, a zarazem osoba zaangażowana w tradycyjną dobroczynność, stał się w 1887 roku Bratem Albertem, aby pomagać w nowy sposób, w bezpośredniej styczności z najbardziej ubogimi, dzieląc z nimi życie w zakładanych przytuliskach. Można nawet powiedzieć, że „Brat Albert dokonał odwrócenia logiki akcji charytatywnej”¹⁴. W Anglii podobnego odwrócenia logiki świeckiej akcji filantropijnej skierowanej do robotników dokonali liderzy tak zwanego ruchu osiedleńczego (*settlement movement*).

⁸ Por. É. Durkheim, *Elementarne formy życia religijnego. System totemiczny w Australii*, przeł. A. Zadrożyńska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.

⁹ M. Weber, *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, przeł. B. Baran, J. Miziński, Aletheia, Warszawa 2010.

¹⁰ Por. na przykład: M. Weber, *Szkice z socjologii religii*, przeł. J. Prokopiuk, H. Wandowski, Książka i Wiedza, Warszawa 1984.

¹¹ Por.: S. Burdziej, *Religia jako źródło kapitału społecznego*, „Trzeci Sektor” 2008, nr 15; M. Kwiatkowski, *Kapitał społeczny*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2005.

¹² R.D. Putnam, *Samotna gra w kręgle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*, przeł. P. Sadura, S. Szymański, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008.

¹³ Por.: K. Górniak, *Dobroczynność (indywidualna) Polaków w badaniach*, „Trzeci Sektor” 2010, nr 22, s. 26–27; J. Królikowska, *Socjologia dobroczynności. Zarys problematyki biedy i pomocy na tle doświadczeń angielskich*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2004, s. 27–35, 51–67.

Wiek XX przyniósł ze sobą ideę państwa dobrobytu jako opiekuńczego i gwarantującego wszystkim odpowiedni minimalny poziom „godnego życia”, którego służby przejmują od obywateli odpowiedzialność za rozwiązywanie takich problemów społecznych, jak ubóstwo czy bezrobocie. Rola Kościołów czy organizacji pozarządowych miała w myśl tej koncepcji stać się drugoplanowa. Przełom XX i XXI wieku przyniósł jednak liczne dowody na utopijność tych założeń, nastąpił bowiem powrót do strategii pomagania społecznego jako bardziej efektywnego i odbiurokratyzowanego – pomagania „z ludzką twarzą”. Jest to zarazem poszukiwanie form optymalnego i bardziej partnerskiego współdziałania państwa, organizacji pozarządowych i podmiotów religijnych dla dobra wspólnego.

Takie postrzeganie zaangażowania wyraźnie widać w wypowiedziach papieża Franciszka, ale także, może nawet w większym stopniu, jest ono obecne w encyklikach jego poprzednika, Benedykta XVI, który pisał: „Kościół [...] nie może i nie powinien stawiać się na miejscu państwa. Nie może też jednak i nie powinien pozostawać na marginesie w walce o sprawiedliwość. [...] Kościół jest głęboko zainteresowany budowaniem sprawiedliwości

**Na przełomie
XX i XXI wieku nastąpił
powrót do strategii
pomagania społecznego
jako bardziej efektywnego
i odbiurokratyzowanego
– pomagania „z ludzką
twarzą”. Jest to zarazem
poszukiwanie form
optymalnego
i bardziej partnerskiego
współdziałania państwa,
organizacji pozarządowych
i podmiotów religijnych
dla dobra wspólnego**

przez otwieranie inteligencji i woli na wymagania dobra”¹⁵. Jeszcze dobitniej pokazuje to kolejny cytat: „Angażowanie się na rzecz dobra wspólnego oznacza, z jednej strony, troszczenie się, z drugiej zaś – korzystanie z zespołu instytucji tworzących z punktu widzenia prawnego, cywilnego, politycznego i kulturalnego strukturę życia społecznego, które w ten sposób przyjmuje kształt *polis*”¹⁶.

A papież Franciszek? W jego wypowiedziach znajdujemy mocne uzasadnienie tezy o religijnych źródłach zaangażowania społecznego, istotnie wykraczającego poza ramy działań na rzecz ubogich: „Nasza odpowiedź miłości nie powinna być rozumiana jako zwyczajna suma małych osobistych gestów wobec kogoś potrzebującego, co mogłoby stanowić pewien rodzaj «miłości *à la carte*», serię działań zmierzających je-

dynie do uspokojenia własnego sumienia. [...] Zarówno orędzie, jak i doświadczenie chrześcijańskie dążą do spowodowania konsekwencji społecznych”¹⁷. Jak wielką wagę papież Franciszek przywiązuje do religii bliskiej społeczeństwu, zwykłym ludziom, widać w kolejnym cytacie: „Są tacy politycy – a także przywódcy religijni – którzy zastanawiają się, dlaczego lud ich nie rozumie i za nimi nie idzie, skoro ich propozycje są tak

¹⁴ M. Rymśza, *Od akcji dobroczynnej do pracy środowiskowej – działalność Brata Alberta w środowisku ludzi bezdomnych w Krakowie i innych miastach polskiej Galicji na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] M. Rymśza (red.), *Praca środowiskowa w Polsce – tradycja i teraźniejszość. Dobre praktyki*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2014, s. 94.

¹⁵ Benedykt XVI, *Deus Caritas est*, n. 28, cz. 2: *Caritas. Dzieło miłości dokonywane przez Kościół jako wspólnotę miłości*.

¹⁶ Benedykt XVI, *Caritas in veritate*, n. 7 – http://www.vatican.va/holy_father/benedict_xvi/encyclicals/documents/hf_ben-xvi_enc_20090629_caritas-in-veritate_pl.html [dostęp: 24 stycznia 2015 roku].

¹⁷ *Adhortacja apostołska Evangelii Gaudium* (180) – <http://www.deon.pl/religia/serwis-papieski/dokumenty/adhortacje-franciszek/art,1,adhortacja-apostolska-evangelii-gaudium,strona,1.html> [dostęp: 24 stycznia 2015 roku].

logiczne i jasne. Prawdopodobnie dzieje się tak dlatego, że usadowili się w królestwie czystych idei i sprowadzili politykę lub wiarę do retoryki¹⁸. Przysłowiową kropkę nad „i” – wskazanie, jak wiele znaczą bezpośrednie relacje społeczne i budowanie wspólnot – znajdujemy w stwierdzeniu, że „ideał chrześcijański będzie zawsze wzywał do przewycięzania podejrzliwości, nieustannej nieufności, obawy przed utratą prywatności, postaw obronnych, jakie narzuca nam dzisiejszy świat. Wielu próbuje szukać ucieczki przed innymi w swojej prywatnej wygodzie lub w ścisłym kręgu najbliższych, wyrzekając się **realizmu społecznego** wymiaru Ewangelii. [...] Ewangelia zawsze nas zachęca do podejmowania ryzyka spotkania z obliczem drugiego człowieka, z jego fizyczną obecnością stawiającą pytania, z jego cierpieniem i prośbami, z jego zaraźliwą radością, stale ramię w ramię. Prawdziwa wiara w Syna Bożego, który przyjął ciało, jest nieodłączna od daru z siebie, od przynależności do wspólnoty, od służby, od pojednania z ciałem innych¹⁹”.

Podobne humanistycznie profilowane podejście w pomaganiu występuje także w świeckiej filantropii i w pracy socjalnej, tyle że odbywa się ono pod hasłem urzeczywistnienia zasady *empowermentu*, oznaczającej „wzmocnij i traktuj podmiotowo”. Współdziałanie państwa i podmiotów niepublicznych jest zaś rozwijane w ramach partnerskiego modelu współpracy, który to model propagowaliśmy także na naszych łamach²⁰.

Warto jednak również wskazać różnice między akcją charytatywną i filantropią. Po pierwsze, jak podkreśla **Ewa Leś**, łaciński źródłosłów terminu „charytatywny” oznacza religijnie motywowane miłosierdzie, z kolei pochodzenie terminu „filantropijny” jest greckie i to ze starożytnej Grecji wywodzimy humanistyczny nurt pomagania nieodwołujący się do religii.

Po drugie, akcja charytatywna obejmuje zarówno ofiarowanie tego, czego brakuje obdarowanemu, jak i osobiste zaangażowanie wspierających, wzorem takiego zaangażowania jest zaś ewangeliczna postać dobrego samarytanina, który najpierw osobiście udzielił pomocy ofierze napadu, a następnie przekazał pieniądze na dalszą opiekę, gdyż sam był w podróży.

Z kolei filantropia w większym stopniu koncentruje się na przekazywaniu pieniędzy. Jest to konsekwencja tego, że propagatorami filantropii są między innymi osoby spod znaku biznesowego sukcesu²¹ – mają one sporo zasobów, lecz ich styl życia wyznacza chroniczny brak czasu. O ile jednak zakres osobistego zaangażowania świeckich filantropów jest węższy, o tyle odbiorcy wsparcia wydają się zakrojeni szerzej, zaangażowanie filantropijne obejmuje bowiem nie tylko pomoc ludziom w potrzebie czy edukację, ale także wspieranie nauki, kultury czy sztuki²².

Po trzecie, na co zwraca uwagę **Krzysztof Frysztacki**, filantropia ma silny rys amerykański. Dla odmiany charytatywność – korzenie europejskie. Filantropia to ważna instytucja amerykańskiego systemu i element stylu życia. Dość powiedzieć, że filantropia jest tam wykładana na uniwersytetach i można z niej otrzymać stopień naukowy. W Europie zaś niesienie pomocy pozostaje działalnością charytatywną także wówczas, gdy jest prowadzone na sposób całkowicie świecki. Najlepszym dowodem są angielskie *charities*, z których to organizacji pomocowych współcześnie jedynie niewielka część ma związki z którymkolwiek z Kościołów chrześcijańskich. Choć więc „charytatywność” jest osadzona w religii chrześcijańskiej, filantropia zaś to pomaganie świeckie, amerykańscy chrześcijanie często uprawiają filantropię, z kolei europejskie inicjatywy całkowicie świeckie nierzadko noszą miano akcji charytatywnych.

Na koniec jeden komentarz, właściwie zaś propozycja terminologiczna. Pojęcie „dobroczynny” oznacza w języku polskim to samo, co „charytatywny” – to po prostu rdzennie polski odpowiednik pochodzącego z łaciny terminu obecnego w wielu językach europejskich. Skoro język polski zapewnia nam tutaj pewne bogactwo słownictwa, warto z tej okoliczności skorzystać przy próbach porządkowania terminologii dotyczącej działań pomocowych i kultury dawania. Proponujemy zatem, aby „dobroczynność” rozumieć możliwie szeroko jako termin, którego desygnatami są wszystkie inicjatywy – zinstytucjonalizowane i nieformalne, religijne i świeckie – w zakresie czynienia dobra.

¹⁸ *Ibidem* (232).

¹⁹ *Ibidem* (88) [podkreślenie autorów].

²⁰ Por. numery specjalne kwartalnika „Trzeci Sektor”: numer specjalny 2010/2011 – *Jak współpracować. Administracja publiczna – sektor pozarządowy*, i numer specjalny 2011/2012 – *W stronę partnerskiej współpracy*.

²¹ Por. M. Arczewska, A. Krajewski, *O nieoczywistych pobudkach, czyli dlaczego bogaci dzielą się majątkiem*, „Trzeci Sektor” 2010, nr 22.

²² Por. E. Leś, *Od filantropii do pomocniczości. Studium porównawcze rozwoju i działalności organizacji społecznych*, Wydawnictwo „Elipsa”, Warszawa 2000, s. 33.

Przecież, co staramy się pokazać na łamach pisma, więcej te inicjatywy łączy niż dzieli i warto zarezerwować dla nich wszystkich jedno wspólne określenie. W ten sposób triada: dobroczynny – charytatywny – filantropijny pozwoli nam wyrażać się precyzyjnie, umożliwiając zarówno uwypuklenie uniwersalnej istoty niesienia pomocy jako czynienia dobra (dobroczynność), jak i rozróżnianie religijnego (akcja charytatywna) i świeckiego (filantropia) nurtu tego pomagania.

CO JESZCZE W KWARTALNIKU?

Jak zwykle temat przewodni nie wyczerpuje zawartości numeru kwartalnika. I tak, w dziale PRAWO publikujemy kolejną, tym razem wyjątkowo rozbudowaną edycję *Kalendarium zmian prawnych* dotyczących trzeciego sektora, pióra **Marty Świeckiej**. Zamieszczamy tutaj także krytyczną analizę prac rządowych nad uregulowaniem dostępu do bezpłatnej pomocy prawnej. Jej autor, **Tomasz Schimanek**, wskazuje odezwanie inicjatywy od realiów, zwłaszcza zaś pominięcie i w gruncie rzeczy lekceważenie przez decydentów dorobku dwóch dużych niezależnych struktur sieciowych: biur porad obywatelskich i uniwersyteckich poradni prawnych.

Także w dziale RECENZJE, OMÓWIENIA publikujemy dwa teksty. Oprócz wspomnianej już recenzji książki Sławomira Sowińskiego, zamieszczamy recenzję książki Agnieszki Rymczy *Zagubiona tożsamość. Analiza porównawcza sektora pozarządowego w Polsce*

i w *Stanach Zjednoczonych*²³. **Piotr Mateczak** podkreśla, że jest to analiza porównawcza, obejmująca nie tylko dwa wymienione w tytule państwa, ale także dwa procesy: komercjalizacji i „governmentalizacji” sektora *non profit*.

W dziale VARIA prezentujemy artykuł **Karola Wittelsa** o misyjnych, niszowych i pozarządowych kinach jako alternatywie dla multipleksów, niekoniernie skazanej na przegraną w dobie cyfryzacji obniżającej koszty kinematografii. Z kolei w dziale ZARZĄDZANIE **Alicja Poślednik** omawia reguły marketingu relacji w odniesieniu do organizacji pozarządowych.

W dziale KONFERENCJE, SEMINARIA – RELACJE zamieszczamy relacje z trzech wydarzeń. **Magdalena Pękacka** przybliży zorganizowaną na Zamku Królewskim w Warszawie uroczystą konferencję i towarzyszące jej bardziej kameralne spotkanie z okazji dziesięciolecia funkcjonowania Stowarzyszenia Forum Darczyńców w Polsce, skupiającego kluczowe polskie niezależne podmioty grantodawcze. **Witold Toczyski** relacjonuje przebieg seminarium w Gdańsku, zorganizowanego przez redakcję kwartalnika „Trzeci Sektor” i poświęconego problematyce poprzedniego numeru pisma, czyli społecznemu i obywatelskiemu potencjałowi polskiej szkoły. Z kolei **Stanisław Mocek** streszcza ciekawą dyskusję na temat nowych ruchów miejskich i inicjatyw sąsiedzkich w ramach seminarium zorganizowanego w Warszawie przez Stowarzyszenie Centrum Wspierania Aktywności Lokalnej CAL.

Zapraszamy do lektury!

²³ Publikacja wydana w 2013 roku przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej w ramach serii „Biblioteczka Pożytku Publicznego”.